

# Przykro się robi jak się dowiaduję, że ludzie odchodzą z ukochanej dyscypliny, z ukochanego zawodu.



Tym bardziej jest to tragiczne, gdy ludzie odchodzą, bo zawód trenera (tak panowie prezesi i desydenci to też zawód!!!) tenisa tenisa stołowego nie zapewnia utrzyma minimalnego poziomu życia.

Z drugiej strony widać bezduszość i prywatę osób rządzących polskim tenisem stołowym od lat.

Wykorzystując czas i obrastając w piórka rządzi nami (poza krótkimi przerwami) lobby sprzętowo-handlowe dbające w zasadzie o własne interesy.

Nikt mi nie wmówi, że dla byłego prezesa Adam Giersza, czy dzisiejszego Wojciecha Waldowskiego firma sprzętowa Butterfly, czy Andro to jedno i to samo.

Przy pewnych wyborach wyborach dokonywali i dokonają takiej, a nie innej decyzji.

Co gorsza Ci ludzie zakładając sieć swoich punktów sprzedaży na terenie całego kraju wprowadzali i wprowadzają do kolejnych zarządów PZTS swoich przedstawicieli handlowych.

Siłą rzeczy takie osoby realizują niejednokrotnie własne interesy kosztem dobra ogólnego jakim jest TENIS STOŁOWY.

Pisałem o tym wielokrotnie i twierdzę, że głównie dlatego mamy taki obraz dyscypliny, a nie inny.

Będąc w dyscyplinie już ponad 30 lat stwierdzam, że gdybym wiedział jak potoczą się losy tenisa stołowego w naszym kraju to bym dokonał innych życiowych decyzji.

Ale cóż - czasami głos serca zagłusza głos rozumu.

Pewne rzeczy były już wiadome już wtedy 30 lat temu.

Trzeba było tylko lepiej patrzeć i analizować.

Do tej pory mam w uszach słowa śp. Andrzeja Kawy po jego rezygnacji z funkcji prezesa PZTS: *Zbyszek jest naprawdę innych wiele ciekawych rzeczy, jeszcze dużo można zrobić w innych sprawach...*

Myślę, że takie osoby jak Andrzej, czy Jurek Grycan, może ja i jeszcze paru innych nie pasowali i nie pasują do realiów polskiego tenisa stołowego.

Trzeba było wyjeżdżać, podawać się do dymisji, prowadzić własną działalność lub rezygnować z ukochanej pasji.

Tam rządzą inne prawa.

Jedno się mówi, drugie się robi.

Dane słowo - już się nie liczy.

Liczy się bycie przy władzy, co będzie później - niech się inni martwią.

Lepiej premie dla prezesów, niż stypendia dla zawodników.

Lepiej obciąć środki na Pro Tour, niż założyć związkowy sklep internetowy przynoszący zyski.

Lepiej nie wysłać zawodniczki na zawody, niż poszukać pozabudżetowych środków

Lepiej mówić, gadać, opowiadać, niż wydać merytoryczną książkę o tenisie stołowym.

Lepiej krytykować i obarczać winą za długo poprzedni zarządy, niż zainicjować działalność publicystyczną, czy wydawniczą, której na dzień dzisiejszy w ogóle nie ma.

A ludzie odchodzą...

## Ludzie odchodzą

Written by Zbyszek

Wednesday, 24 April 2013 07:43

---

Tylko kto zostanie?

No może paru wariatów spoza układu, którym się przykłada łatkę oszołomów i wichrzycieli istniejącego porządku.

Gdzie tu jeszcze mówić o trenerze?

Z.S